

KS. WOJCIECH GUZEWICZ*
IWONA FRĄCZKIEWICZ**

WIZERUNEK MATKI TERESY Z KALKUTY NA ŁAMACH PRASY OPINII W POLSCE

W sobotę 4 września 2016 r., w przeddzień 19. rocznicy odejścia do Pana, bł. Matka Teresa z Kalkuty zostanie ogłoszona świętą. Była ona przykładem życia wszystkimi klasycznymi uczynkami miłosierdzia, wobec czego nie jest niespodzianką, że papież Franciszek chce ją ogłosić świętą właśnie w proklamowanym przez niego Roku Miłosierdzia. Poprzez jej kanonizację może też zostać pogłębione zrozumienie i znaczenie Kościoła dla Indii i dla całej Azji. Ta kanonizacja będzie też niewątpliwie konkretnym podkreśleniem apelu o solidarność w XXI wieku.

Problematyka niniejszego artykułu skupia się na przedstawieniu wizerunku Matki Teresy z Kalkuty w trzech tygodnikach opinii: „Przewodniku Katolickim”, „Niedzieli” i „Tygodniku Powszechnym” w latach 1979-2009. Chodzić tu będzie głównie o ukazanie jej drogi dojrzewania duchowego, życia zakonnego, poświęcenia dla innych, a także procesu wyniesienia Matki Teresy na ołtarze oraz jej kultu. W zamiarze autorów było także przeanalizowanie innych tygodników opinii, np. „Polityki”, „Newsweeka” czy „Wprost”. Kwerenda tych pism nie dała jednakże pożądanego rezultatu. Media te (w sposób świadomy bądź nie) kreowały obraz Matki Teresy fragmentarycznie, często pobieżnie bądź też w ogóle o niej nie pisały. Z tych też powodów wyłączono tę prasę z pracy, a oparto się głównie na tygodnikach opinii o charakterze konfesyjnym. Proces badawczy obejmuje zasadniczo lata 1979-2009. Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej Iwony Frączkiewicz napisanej w Instytucie

* ks. prof. zw. dr hab. Wojciech Guzewicz – kierownik Katedry Administracji na Wydziale Studiów Technicznych i Społecznych w Elku Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; e-mail: wojciech.guzewicz@uwm.edu.pl

** mgr Iwona Frączkiewicz – absolwentka Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; e-mail: iwona858@wp.pl

Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Wojciecha Guzewicza, jest jej rozwinięciem i uzupełnieniem¹.

1. Droga do klasztoru

Na temat dzieciństwa Matki Teresy z Kalkuty można znaleźć niewiele informacji. Sama zainteresowana rzadko zresztą do tego nawiązywała. Gdy była pytana o życie w Skopje, zwykle udzielała wymijających odpowiedzi². We wszelkich czasopismach oraz książkach okres ten omawiany jest w sposób zwięzły, z podkreśleniem kilku najważniejszych faktów z życia Matki Teresy.

Maria Teresa Bojaxhiu urodziła się 26 sierpnia 1910 r. w Skopje w Jugosławii, dwudziestotysięcznym mieście leżącym w królestwie Albanii. Urodzona w zamożnej³ rodzinie mieszczańskiej, nazywana Agnieszką Gonxhą. Jej ojciec, Nicholas Bojaxhiu, był przedsiębiorcą budowlanym, właścicielem znanej firmy, która zbudowała pierwszy teatr w Skopje. Wspierał rozwój teatru i sztuk pięknych oraz miejscowy Kościół katolicki. Należał do Rady Miejskiej⁴, władał kilkoma językami (albański, serbsko-chorwacki, turecki). Był człowiekiem życzliwym, nie odmawiał pomocy potrzebującym⁵. Kochał życie, spędzał wiele czasu z przyjaciółmi, rodziną, grał w zespole muzycznym „Głos Gór”. Dzieci wychowywał surowo, jasno zakreślał granice, kładł nacisk na znaczenie dobrych manier, zaszczeniał w nich szacunek dla wykształcenia i ciężkiej pracy. Był zagorzałym zwolennikiem albańskiego nacjonalizmu, który umacniał się od XIX wieku⁶. W 1918 r. wrócił z Belgradu z politycznego mitingu osłabiony fizycznie. W szpitalu przeszedł natychmiastowa operację, następnego dnia zmarł w wieku 45 lat, prawdopodobnie otruty przez politycznych przeciwników (Agnieszka miała wtedy 9 lat)⁷.

Matka Agnieszki – Dranfile Bernai – pochodziła z pobliskiej Wenecji. Nazywana przez dzieci „Nana Loke” (tzn. „matka mojej duszy”)⁸, miała głęboko wpojone poczucie wartości, gospodarności, głębokiej wiary w Boga. Spędzała z dziećmi wiele godzin na modlitwie różańcowej w kościele i w domu. Określana przez Marię Teresę jako „bardzo święta”. Oddanie sprawom wiary odzwierciedlało się w praktyce: wspomagała głodnych, chorych, cierpiących, bezdomnych, biednych, którzy stawali na progu jej domu. Po śmierci męża przez kilka miesięcy leżała w stanie otępienia, głęboka wiara pomogła jej odzyskać równowagę ducha, zajęła się wykonywaniem i sprzedażą haftów.

¹ Zob. I. Frączkiewicz, *Wizerunek Matki Teresy w świetle tygodników katolickich w latach 1979-2009*, Olsztyn 2010, ss. 128 (mps w Bibliotece Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie).

² Por. N. Chawla, *Matka Teresa. Biografie*, Warszawa 1998, s. 18.

³ Por. J. Knie-Górna, *Olówek Pana Boga*, „Przewodnik Katolicki” 42(2003), s. 18.

⁴ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, „Niedziela” 42(2003), s. 6.

⁵ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 21.

⁶ Por. G. Watts, *Matka Teresa z Kalkuty*, tłum. P. Żak, Kielce 2009, s. 14.

⁷ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

⁸ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 22.

Wychowanie, dramatyczne wydarzenia i łaska Boga w życiu Agnieszki przyspieszyły jej rozwój. Dojrzałość Teresy wyróżniała się już od najmłodszych lat: Pierwszą Komunię otrzymała w wieku pięciu i pół roku, bierzmowanie zaś przyjęła, mając sześć lat⁹.

Marię Teresę nazywano w dzieciństwie Gonxha („pączek” – w języku albańskim), ponieważ była różowa i pulchna. Miała siostrę Age (ur. 1904 r.) i brata Łazarza (ur. 1907 r.). Według Łazarza, była dobrą, systematyczną uczennicą o schludnym wyglądzie. Udzielała dzieciom lekcji religii. Poza tym służyła pomocą i wsparciem swoim bliskim i osobom obcym, była odpowiedzialna w działaniu i życzliwie usposobiona do wszystkich. Często, wracając ze szkoły, wstępowała do pewnej ubogiej rodziny, w której samotna matka wychowywała siedmioro dzieci¹⁰. Tak rodziła się w niej miłość do ubogich. „Miłość zaczyna się w domu” – mawiała później – „wspierajcie się wzajemnie i pomagajcie sobie. I jeśli zdarzy się kłótnia, to przyjdzie też czas na pojednanie. Jeśli pojawią się zranienia, to jest też czas na przebaczenie”¹¹.

Maria Teresa powtarzała często, że jej rodzina była szczęśliwa: „Byliśmy bardzo ze sobą związani, zwłaszcza po śmierci ojca”¹². Dzieci uczęszczały do niekatolickich szkół państwowych, gdzie uczyły się języka serbsko-chorwackiego. Jednocześnie otrzymały staranne wykształcenie religijne w kościele Serca Jezusowego i w domu. Nauczysz się w domu miłości, służby innym, gorliwości przy wykonywaniu codziennych czynności, po latach od świata otrzymała szlachetny tytuł Matki, gdyż umiała „tworzyć dom tam, gdzie wydawało się, że jest tylko piekło”¹³.

Duży wpływ na Marię Teresę miał o. Franjo Jambrenkovic¹⁴, jezuita, proboszcz parafii w Skopje. To od niego Maria Teresa usłyszała o misjach, Bengalu i Indiach. Będąc w Sodalitacji Mariańskiej, rozwinęła w sobie kilka cech potrzebnych do późniejszej pracy, jak systematyczność i zdolności do pracy dydaktycznej. Służyła innym pomocą i wsparciem, nie poróżniała ludzi różnych wyznań. W szkole gorliwie słuchała listów o pracy misjonarzy pracujących w Kalkucie. Od dwunastego roku życia chciała być siostrą zakonną¹⁵. Sześć lat później Maria Teresa po raz pierwszy usłyszała głos Boga, który mówił jej, że ma zostać Jego misjonarką.

⁹ Por. J. Wójcik, *Prorok nad Gangesu*, „Pastores” 2(2004), s. 23.

¹⁰ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”. *Od dnia narodzin*, cz. II, „Niedziela” 40(2003), s. 3.

¹¹ A. Wróblewska, *Czym naprawdę jest miłość?*, „Niedziela” 36(2002), <http://www.niedziela.pl/artukul/69643/nd/Czym-naprawde-jest-milosc>, (dostęp: 5.11.2009).

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Ojciec Franjo Jambrenkovic SJ (1890-1969), chorwacki jezuita, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Skopje w latach 1925-1930. Prowadził Sodalitację Mariańska w Skopje. Por. B. Kolodiejchuk, *Matka Teresa. „Pójdź, bądź moim światłem”. Prywatne pisma „Świętej z Kalkuty”*, Kraków 2008, s. 35.

¹⁵ Por. A. Szostkiewicz, *Matka Teresa 1910-1997. Ołówek w rękach Boga*, „Tygodnik Powszechny” 37(1997), s. 1.

To o Jambrenkovic wyjaśnił jej, że jeśli Bóg ją powołuje, to powinna czuć dużą radość. Spędzała zatem dużo czasu na modlitwie, utwierdzając się w przekonaniu, że Bóg chce zrealizować swój plan wobec niej. Gdy podzieliła się nowiną z matką, Nana Loke zamknęła się w swoim pokoju na 24 godziny. Kiedy wyszła, obie wiedziały, jaką drogę należy obrać¹⁶. Mama poradziła córce: „Dobrze, moja córko, idź, ale uważaj, abyś należała tylko do Boga i do Chrystusa (...). Weź Go za rękę i idź z Nim do samego końca”¹⁷. W osiemnastym roku życia rozpoczęła pracę misyjną.

Na dworcu w rodzinnym mieście pożegnała się ze łzami w oczach z kuzynami, przyjaciółmi i członkami sodalicji. 26 września 1928 r. pojechała pociągiem ze Skopje do Zagrzebia z mamą i z siostrą. W Zagrzebiu spędziły kilka dni i pożegnały się na zawsze.

W Bengal, gdzie chciała pracować Agnieszka, działało Zgromadzenie Matki Bożej Loretańskiej, którego dom macierzysty znajdował się w Dublinie, w Irlandii. Napisała do zgromadzenia w Irlandii list z prośbą o przyjęcie i wkrótce mogła tam wyjechać¹⁸. Aby nauczyć się języka angielskiego, pojechała najpierw na dwa miesiące do Rathfarman. W listopadzie 1928 r. wyruszyła w podróż morską do Indii. Po siedmiu tygodniach przybyła do Kalkuty. Tu spędziła kilka dni, dalej wysłano ją 16 stycznia 1929 r. do nowicjatu loretańek w górskim Darjeeling, położonym 400 mil na północ od Kalkuty. Nigdy nie żałowała, że tak postąpiła, mówiła, że „to On dokonał wyboru”. W Darjeeling, uzdrowskim górskim kurorcie, pięknym miejscu, rozpoczęła swój nowicjat¹⁹. Była świadkiem bogatego życia, zabaw bogaczy, ogólnego przepychu. Darjeeling w tamtym okresie był głównym ośrodkiem brytyjskiego szkolnictwa w Indiach. Misjonarze prowadzili kilka szkół dla dzieci pochodzenia brytyjskiego i zamożnych dzieci hinduskich.

Jej przełożoną w nowicjacie była siostra Murphy, która uważała, że nowicjuszki kształtuje praca i apostołat²⁰. Nowicjuszki uczyły biedne dzieci od 9.00 do 15.00, rano i wieczorem opiekowały się małymi dziećmi. Po lekcjach pomagały z dziećmi prace klasowe, pomagały w nauce i zabawie. Raz w tygodniu się spowiadały. Tu Maria Teresa z zapałem nauczyła się języka angielskiego, podstaw hindi i bengali.

24 marca 1931 r. złożyła pierwsze śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, a 23 maja tegoż roku „przywdziała święty habit”²¹. Za patronkę obrała świętą Teresę z Lisieux²², którą była zafascynowana. Przesłaniem Małej Tere-

¹⁶ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 24.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”. *Pierwsze powołanie*, cz. III, „Niedziela” 42(2003), s. 3.

¹⁹ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

²⁰ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 26.

²¹ Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”. *Pierwsze powołanie*, cz. III, dz. cyt., s. 3.

²² Św. Teresa z Lisieux, (ur. 2 stycznia 1873 – zm. 30 września 1897), zwana Małą Tereską, Małym Kwiatkiem. Patronka Matki Teresy. Spędzała dużo czasu na gorliwej modlitwie

ski było to, co nazywała „swoją ścieżką do świętości” – chodzi w niej o odnajdywanie Boga w codziennej monotonii życia²³. Była całkowicie posłuszna swoim przełożonym w klasztorze, oddana modlitwie i służbie Bogu. Matka Teresa zapragnęła czynić podobnie, oddać się całkowicie Bogu, „zbliżyć się do Niego tak, jak to czynią dzieci, z pełnym zaufaniem i oddaniem”²⁴. Czarny habit z welonem nie był zbyt wygodny i przystosowany do klimatu indyjskiego, ale był wyraźnym znakiem nowego etapu w życiu Matki Teresy. W uroczystości obłóczyn wziął udział arcybiskup Kalkuty Ferdinand Perier, który później odegrał dużą rolę w nowym powołaniu Matki Teresy²⁵.

Po zakończeniu nowicjatu siostrę Teresę wysłano jako nauczycielkę do dość ekskluzywnej szkoły Najświętszej Marii Panny²⁶, należącej do kalkuckiego klasztoru loretanek. Spędziła tu siedemnaście lat jako nauczycielka (m.in. geografii świata), a od 1937 r. jako dyrektorka szkoły²⁷. Wyizolowana od nędzy slumsów, mieszkała w dzielnicy zamożnych urzędników. Siostra Teresa mówiła potem: „Nie wiem, czy byłam dobrą nauczycielką. Wiem tylko, że uwielbiałam uczyć”²⁸. Nie tylko uczyła, ale żywo interesowała się społeczeństwem. W latach 30. XX wieku zabierała dziewczyny z Sodalitacji Mariańskiej na odwiedziny chorych w szpitalu, tak zetknęła się z nędzą Kalkuty²⁹. Widziała charakterystyczne dla Wschodu kontrasty: przepych sąsiadujący z biedą. Uczennice pochodziły zwykle z zamożnych rodzin, tymczasem obok w dzielnicach dzieci umierały z głodu³⁰. Matka Teresa chciała wyzbyć się życia w dostatku i wszystkiego, co zachodnie, aby przeszczepić Ewangelię na indyjski grunt. W latach 40. XX wieku liczba mieszkańców w Kalkucie dochodziła do 8 milionów, w tym ok. 25% stanowili bezdomni i bezrobotni, żyjący i umierający na ulicach. Państwowe instytucje nie były w stanie się nimi zająć³¹. Potrzebna była pomoc kogoś, kto będzie karmił, leczył, służył ubogim. Matka Teresa była właściwą i odpowiedzialną osobą, gotową do służby najuboższemu.

Reasumując należy stwierdzić, że dzieciństwo Marii Teresy Bojaxhiu, dziewczynki urodzonej w Skopje, od początku było naznaczone głębią życia,

się za misje, zawsze chciała być misjonarką, pomimo tego, że wybrała w wieku 15 lat życie w izolacji – w klasztorze karmelitanek. Por. B. Kolodiejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 30.

²³ G. Watts, *Matka Teresa z Kalkuty*, dz. cyt., s. 17.

²⁴ R. Huseby, *Matka Teresa. Kiedy modlitwa staje się życiem*, tłum. A. Marciniakówna, Warszawa 1996, s. 29.

²⁵ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”. *Pierwsze powołanie*, cz. III, dz. cyt., s. 3. Arcybiskup Perier – ur. 22 września 1875 r. w Antwerpii. Święcenia kapłańskie przyjął w Towarzystwie Jezusowym w 1909 r. W 1921 r. wyświęcony na biskupa i arcybiskupa koadiutora Kalkuty. Arcybiskupem Kalkuty został 23 czerwca 1924 r., urząd piastował do 1960 r. Przełożony zakonny Matki Teresy. B. Kolodiejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 41.

²⁶ Por. A. Szostkiewicz, *Matka Teresa 1910-1997...*, dz. cyt., s. 1.

²⁷ Por. N. Chawła, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 29.

²⁸ Tamże.

²⁹ Por. A. Szostkiewicz, *Matka Teresa 1910-1997...*, dz. cyt., s. 1.

³⁰ Por. L. Dudkiewicz, *Zamieszkała wśród slumsów Kalkuty*, „Niedziela” 36(1986), s. 7.

³¹ Por. W. Raczkowski, *Jest z najbardziej szczytami*, „Przewodnik Katolicki” 48(1979), s. 4-5.

dobrego wychowania otrzymanego w domu rodzinnym. Podjęcie decyzji o wstąpieniu do zakonu było przemyślane, przemodlone przez Marię Teresę, jej opiekunów duchowych i matkę Dranafie Bernai. O dzieciństwie Matki Teresy w wybranych tygodnikach pisało niewielu dziennikarzy. Częściej wspominali o jej młodzieńczym życiu. Jednak najbardziej szczegółowo opisane zostało powołanie Matki Teresy do służby zakonnej.

2. Nowe powołanie

W szkole Najświętszej Maryi Panny Matka Teresa poznała o. Celeste van Exema³², który odprawiał tu Msze św. i był opiekunem duchowym siostry Teresy. Przez wiele lat służył jej wsparciem i radą³³. Według o. Exema, Matka Teresa zetknęła się z nędzą już wcześniej, w latach 1942-43, kiedy w Bengalu panował głód, ludzie umierali na ulicach. Fala głodu zniszczyła prawie 2 miliony ludzi. Dziesiątki tysięcy ludzi przybyły do Kalkuty w poszukiwaniu jedzenia. Napięcia między hindusami a muzułmanami doprowadziły w 1946 r. do gwałtownych zamieszek. Sterroryzowano ulice Kalkuty, pozostawiając na nich kilka tysięcy zabitych, ok. 15 tysięcy rannych. W szkole Najświętszej Maryi Panny zaczęło brakować jedzenia, w mieście również zapasy się wyczerpały. Matka Teresa nie odczuwała jeszcze w tym czasie pragnienia służenia ubogim tak radykalnie jak potem, choć zaczęła się opiekować pozostawionymi sobie ludźmi w ramach zakonu. „Zobaczyłam wtedy ciała na ulicach – zakłute, pobite, leżące w kałużach zaschniętej krwi”³⁴. Mimo niebezpieczeństwa panującego w mieście, Matka Teresa opuściła klasztor i wyszła na groźne ulice Kalkuty w poszukiwaniu jedzenia dla uczennic³⁵.

W 1942 r. złożyła Bogu prywatny ślub, aby „nie odmawiać Mu niczego”, chciała w ten sposób dać „coś bardzo pięknego” i „bez zastrzeżeń”. Kiedy 10 września 1946 r., jadąc pociągiem do Darjelling³⁶ na coroczne rekolekcje, poczuła pragnienie, aby porzucić wszystko i iść z Jezusem do biednych w Kalkucie, nie miała wątpliwości, że to pragnienie pochodzi od Jezusa. „To był wewnętrzny nakaz, by opuścić zakon loretanek, gdzie byłam bardzo szczęśliwa, i zacząć służyć biednym na ulicach. Był to rozkaz opuszczenia klasztoru. Czulałam, że Bóg wymaga ode mnie czegoś więcej. Chciał, żebym była biedna

³² Ojciec Celeste van Exem był kierownikiem duchowym Matki Teresy od 1944 r. Ur. 4 X 1908 r. w Elverdinge w Belgii. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w 1927 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1940 r. w St. Mary's College w Kurseongu, w Indiach. Towarzyszył Matce Teresie przy powstawaniu Zgromadzenia, przez wiele lat pełnił rolę spowiednika siostr w Kalkucie. Zmarł 20 IX 1920 r. Por. B. Kolodziejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 68.

³³ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 27.

³⁴ Por. R. Royle, G. Woods, *Matka Teresa. Obrazy życia*, tłum. D. Urbanek, Warszawa 1996, s. 23.

³⁵ G. Watts, *Matka Teresa z Kalkuty*, dz. cyt., s. 25.

³⁶ S. Rusin, *Pięćdziesiąt lat ciemności*, http://www.opoka.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=6931&Itemid=794, (dostęp: 13.11.2009).

i miłowała Go w postaci rozpaczliwie najbiedniejszych z biednych³⁷. Ojciec van Exem słuchał uważnie słów Matki Teresy o głosie Boga, który słyszała, przejrzał notatki z rekolekcji w Darjelling. Zachęcił do modlitwy w intencji jej zamiarów i obiecał, że jeśli w styczniu wciąż będzie czuła powołanie, on sam porozmawia z arcybiskupem Perierem. W następnych latach 10 września obchodzono jako Dzień Natchnienia, ponieważ tego dnia Matka Teresa Jezus wyraźnie słyszała Jezusa, który mówił do niej, by „poszła za Nim” i służyła ubogim. Choć Matka Teresa nie musiała rezygnować z niczego (z powołania, z przynależności do Chrystusa), to jednak była to najtrudniejsza decyzja w jej życiu (trudniejsza niż opuszczenie domu rodzinnego), największa ofiara, jaką złożyła swemu Bogu. Choć uczenie sprawiało jej radość, nie była w stanie zapomnieć o tych wszystkich poza murami klasztoru, którzy każdego dnia musieli walczyć o przetrwanie. Jako zakonnica żyła skromnie, prosto, ale w porównaniu z biedakami jej życie było wygodne: miała łóżko do spania, czyste ubrania, regularne posiłki³⁸.

„Zostałaś moją Oblubienicą dla mojej Miłości – przyjechałaś do Indii dla mnie (...). Wiem, jesteś osobą najbardziej niezdolną, słabą i grzeszną, ale właśnie dlatego, że taka jesteś, chcę cię użyć, dla mojej Chwały! Odmówisz? (...). Będiesz cierpiała i cierpisz teraz – ale skoro jesteś moją Oblubienicą – będziesz musiała nieść tę udrękę w sercu. Pozwól Mi działać – nie odmawiaj Mi – zaufaj Mi z miłością – zaufaj Mi ślepo³⁹. Matka Teresa była szczęśliwa z wezwania Jezusa, знаła już miejsce, do którego miała się udać, ale nie wiedziała, jak się tam dostać. Musiała dokonać kilku ważnych kroków, otrzymać zezwolenia od władz zakonu loretanek, od biskupa, od papieża. Został więc uruchomiony cały sztab osób, które starały się zapewnić realizację planów Matki Teresy.

Jezus w tym czasie wielokrotnie rozmawiał z Matką Teresą. Mówił: „Przyjdź, przyjdź – zanieś Mnie do nor tych biedaków. – Pójdź, bądź moim światłem⁴⁰”. Posłuchała Go i poszła za Nim do nor i slumsów Kalkuty, aby służyć ubogim.

W styczniu 1947 r. o. van Exem zasugerował jej napisanie listu do arcybiskupa Periera. W długim liście siostra Teresa wyjaśniała, że w czasie rekolekcji w Darjelling usłyszała głos, który powiedział jej: „Potrzebuję zakonnicy z Indii” oraz „Nie odmawiaj mi niczego”, i tłumaczył, że siostry żyją wśród zamożniejszych, a na ulicach umierają dzieci i dorośli. Siostra Teresa przedstawiła też plan stworzenia nowego zgromadzenia „Misjonarek Miłości” albo „Siostr Mi-

³⁷ S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

³⁸ Por. G. Watts, *Matka Teresa z Kalkuty*, dz. cyt., s. 27.

³⁹ S. Rusin, *Pięćdziesiąt lat ciemności*, http://www.opoka.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=6931&Itemid=794, (dostęp: 13.11.2009).

⁴⁰ P. Siedlanowski, *Święta od ciemności*, http://www.opoka.org.pl/T/TS/swieta_od_ciemnosci.html, (dostęp: 13.11.2009).

sjonarek Miłości”, które wymagałoby życia w ubóstwie i modlitwie, prowadzenia bezpłatnych szkół oraz opieki nad chorymi i umierającymi⁴¹.

W 1948 r. siostra Teresa zwróciła się do władz zakonnych z prośbą o zezwolenie na opuszczenie murów klasztornych. Przeszła szkolenie medyczne, pracowała jako pielęgniarka w przychodni, w szpitalu, asystowała przy porodach, robiła zastrzyki, pomagała w nagłych sytuacjach, operacjach, wypisywała recepty. Matka Teresa została najpierw przeniesiona do Asansol, położonego 175 mil na północny-zachód od Kalkuty. Została tu skazana na samotność, próbowano ją zmusić do rezygnacji z planów i zapomnienia o całej sprawie⁴².

W tym czasie o. van Exem prowadził wiele rozmów z arcybiskupem Perierem, z o. Julianem Henrym⁴³ i z o. Sandersem. Ten ostatni, profesor teologii i prawa kanonicznego w college’u Kurseong (okolice Darjelling) – był przychylny utworzeniu nowego zgromadzenia przez Matkę Teresę. Ojciec Henry, który znał nędzę Kalkuty, tym bardziej odczuwał potrzebę pojawienia się tam kogoś, kto zaradzi biedzie. Znał Matkę Teresę jeszcze z okresu pracy w szkole Najświętszej Maryi Panny, którą ona kierowała. Był jej kapelanem, zaufanym przyjacielem Matki Teresy i pracował z nią w Sodalitacji Mariańskiej. Znał cechy Matki Teresy, wiedział, że sobie poradzi. Zabiegał, aby jak najszybciej zostało zrealizowane jej powołanie do służby biednym. Pomimo obaw arcybiskupa, co do samotnej białej kobiety pragnącej iść na ulice Kalkuty w okresie politycznych i społecznych zamieszek, Matka Teresa opuściła klasztor loretański, by rozpocząć służbę ubogim⁴⁴.

Matka Teresa otrzymała pozwolenie odejścia z zakonu od przełożonej klasztoru loretański. Napisała też list do Rzymu z prośbą o zwolnienie z klauzury. Dała go o. van Exemowi, a ten wręczył go arcybiskupowi Perierowi. Arcybiskup kazał w nim zmienić słowa „zwolnienie z klauzury” na „sekularyzację”. Po naniesionej zmianie do listu zostały dodane uwagi arcybiskupa i wysłane do Rzymu. List trafił do nuncjusza apostolskiego w New Delhi w lutym 1948 r. Przez wiele miesięcy Matka Teresa i ojcowie modlili się, aby prośba została rozpatrzona pomyślnie. Pod koniec lipca 1948 r. Matka Teresa otrzymała zwolnienie z klauzury, mogła zostać zakonnicą i pracować poza murami klasztoru loretański. Po usłyszeniu z ust o. van Exema o pozwoleniu z Rzymu, spytała, czy teraz może iść do dzielnic nędzy. Złożyła jeszcze trzy podpisy na watykańskim dekrete (po jednym egzemplarzu dla stolicy apostolskiej, dla arcybi-

⁴¹ Por. G. Watts, *Matka Teresa z Kalkuty*, dz. cyt., s. 29.

⁴² Por. tamże, s. 30.

⁴³ Ojciec Julien Henry SJ ur. się 18 VIII 1901 r. w Dampremy w Belgii. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w 1918 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1931 r. W 1938 r. przyjechał do Indii, dwa lata później rozpoczął apostolat w parafii św. Teresy. Był ojcem duchownym w sodalیتی dziewczęcej w Entally, w Kalkucie. Od początku pracy Matki Teresy wspierał ją, był doradcą i spowiednikiem Misjonarek w latach 1949-79. Por. B. Kolodziejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 175.

⁴⁴ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 36-41.

skupa i dla Matki Teresy), zdjęła habit loretanki i ruszyła na ulice. Nie przestała być zakonnicą, pozostała pod jurysdykcją arcybiskupa Kalkuty⁴⁵.

Spełniły się słowa Jezusa: „Potrzebuję indyjskich sióstr, które by były moim ogniem miłości wśród biednych, chorych, umierających. Przyrowadź te dusze do mnie (...), teraz chcę działać (...). Będziesz cierpiała i cierpisz teraz, ale skoro jesteś moją małą Oblubienicą – będziesz musiała nieść tę udrękę w sercu”. Matka Teresa odpowiedziała: „Tak, uczyni ze mną, co chcesz Jezu. Pragnę oddać wszystko dla dusz!”⁴⁶. Tak oto drobna, przygarbiona postać ubrała cienki biały habit z trzema niebieskimi paskami⁴⁷ i ruszyła na podbój świata miłością. Wiadomość o tym fakcie rozniosła się po Entally i Kalkucie bardzo szybko. Siostry nie ukrywały zdumienia i zaskoczenia, misjonarze cieszyli się, że będą mieli pomocną w działaniu, silną dłoń. Siostra Marie-Therese Breen wspominała ją w słowach: „Matka Teresa zawsze była bardzo naturalna i miła. Nie było w niej nic nadzwyczajnego; ot, prosta, zwykła dziewczyna, delikatna, pełna radości; cieszyła się wszystkim, co się działo. Nic nie wskazywało na to, że kiedykolwiek opuści zakon loretanek, naprawdę nie”⁴⁸. Pracowała bardzo ciężko, nie spóźniała się. Była pobożna, nie narzucała się nikomu. Pasowała tu doskonale. Według siostry Franciszki, „Matka Teresa była zdolna do niezwykłych ofiar. W imię miłości do Boga potrafiła zrobić wszystko, znieść każde upokorzenie czy ból. Zawsze była wolna od osobistych uprzedzeń i nie wahała się z zabranie głosu, kiedy działo się coś złego”. Nigdy się nie oszczędzała, miała żywe poczucie humoru. Siostra Rozario: „Ona przyniosła chwałę nie tylko zakonowi loretanek, ale samemu Bogu!”⁴⁹.

Celem nowo powstałego zgromadzenia było zaspokajanie pragnienia Jezusowej miłości na Krzyżu i dusz poprzez pracę nad uświęcaniem i zbawieniem ubogich⁵⁰, absolutne ubóstwo, anielską czystość, radosne posłuszeństwo. „Celem szczegółowym zaś – nieść Chrystusa do domów i na ulice slumsów, między chorych, umierających, żebraków i malutkie dzieci ulicy”⁵¹. Wypełnianie Ewangelii: „Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 35-40), zwanej przez Matkę Teresę „Ewangelią na pięciu palcach ręki” – po jednym słowie na każdy palec ręki („You – did – it – to – Me” – „Wszystko – to – uczyniliście – dla – Mnie!”). To również widzenie Chrystusa w człowieku najbiedniejszym, skrzywdzonym, i służba Jemu z radością⁵². To rozpoczynanie dnia od Eucharystii

⁴⁵ Por. W. Raczkowski, *Jest z najbiedniejszymi*, „Przewodnik Katolicki” 48(1979), s. 4-5.

⁴⁶ P. Siedlanowski, *Święta od ciemności*, http://www.opoka.org.pl/T/TS/swieta_od_ciemnosci.html, (dostęp: 13.11.2009).

⁴⁷ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 29-32, 43.

⁵⁰ Por. W. Rędzioch, *Nieznane oblicze świętej z Kalkuty*, „Niedziela” 42(2003), s. 5.

⁵¹ B. Kolodiejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 457.

⁵² Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

stii, karmienie się Eucharystią, aby mieć energię do pracy z ubogimi⁵³. Matce Teresie bardzo zależało na takim kształtowaniu swoich siostr, była przekonana o sile oddziaływania Chrystusa ukrytego w Eucharystii. „Msza święta jest pokarmem duchowym, który mnie podtrzymuje, bez którego nie dałabym rady przeżyć ani jednego dnia czy godziny”⁵⁴.

Matka Teresa rozpoczęła pracę wśród ubogich w Motijhil („perłowe jezioro”). W centrum dzielnicy był zbiornik wodny, ścieki spływały do otwartych rynsztoków, odpadki gniły w każdym miejscu, pomiędzy tym wszystkim żyli ubodzy ludzie. Na początku o. Henry, miejscowy proboszcz, i członkowie Sodalitacji Mariańskiej ze szkoły Najświętszej Marii Panny⁵⁵ pomagali Matce Teresie. Ona sama założyła tu szkołę dla ubogich dzieci. Z braku warunków pierwsze lekcje odbywały się na dworze. Matka Teresa – biała kobieta ubrana w sari i sandały, dawna dyrektorka szkoły, uczyła, rysując po ziemi patykami. Stopniowo zaczęła otrzymywać pieniądze. Za pierwsze, otrzymane od proboszcza parafii Park Circus, wynajęła dwa pokoje na szkołę i przychodnię dla chorych na gruźlicę i trąd⁵⁶. Rodzice przynieśli stoliki, ławki, drobne pieniądze. Matka Teresa stopniowo uczyła dzieci języka bengalskiego, arytmetyki, szycia. Szkołę w Motijhil nazwała Nirmal Hriday (później tę nazwę przeniosła do hospicjum). By utrzymać swoją działalność, chodziła po dzielnicach i zebrała o lekarstwa, ubrania, jedzenie (czasami otrzymywała w zamian stek obelg). Dotacji z ministerstwa oświaty nie przyjęła⁵⁷.

W pobliskiej miejscowości Tilljali dzieci nie miały szkoły, więc tam również udała się Matka Teresa, by uczyć podstawowych zasad higieny (za regularne chodzenie do szkoły i czystość dziecko otrzymywało w nagrodę mydło)⁵⁸, alfabetu, czytania, liczb. 4 stycznia 1949 r. odciągnęła od „próżniactwa i wyrządzania szkód” kolejne dzieci. Zaczęto nazywać ją „siostrą z dzielnicy nędzy”, a ona cieszyła się, że może nią być „dla Jego miłości i chwały”. W prowadzeniu szkół i przychodni pomagały jej konkretne osoby: nauczycielki ze szkoły Najświętszej Marii Panny, hinduska rodzina Das Gupta, bengalscy katolicy Vincent i Gasper. Mimo to ciągle pragnęła, by Bóg przywołał do niej osoby duchowne, które całkowicie poświęcą się służbie⁵⁹.

W pracy na rzecz ubogich nie zapominała o Bogu. Mawiała: „Modlitwa jest ważna dla całego świata. Pokój zaczyna się w domu i w naszym własnym sercu. (...) Nikt nie powinien mieć odczucia, że nie jest kochany, że nie jest chciany, a już chyba nigdy nie powinien usłyszeć tego w swojej rodzinie. Każde dziecko jest darem Boga, także dziecko fizycznie czy umysłowo upośledzo-

⁵³ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XVI, „Niedziela” 5(2004), s. 3.

⁵⁴ S. Orzechowski, *Eucharystia to Jezus*, „Niedziela” 50(2005), s. 22.

⁵⁵ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 44, 48-50.

⁵⁶ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

⁵⁷ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 51-53.

⁵⁸ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, *Motijhil – perłowe jezioro*, cz. V, „Niedziela” 45(2003), s. 3.

⁵⁹ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 53-55.

ne”⁶⁰. Matka Teresa wiedziała, że bez kontaktu z Bogiem na nic zdadzą się jej wysiłki. Wiedziała też, że na świecie współistnieje światło i ciemność. Swoim życiem zapraszała, aby wybrać światło. Modlitwa to dla Matki Teresy źródło miłości rozpalającej serca, przyjmowanie Chrystusa w postaci Komunii świętej – według misjonarki – uwalnia nas od siebie i przemienia⁶¹; modlitwa wspólna, modlitwa w rodzinie to zjednoczenie bliskich, trzymające razem i ułatwiające miłość między ludźmi⁶².

Z codziennej adoracji Jezusa czerpała siłę i zapal do służby bliźnim: „Tak jak widzę Jezusa pod postacią chleba, tak widzę Go w cierpiących ciałach chorych, opuszczonych”⁶³. Zanim pochyliła się nad człowiekiem, „sama doświadczała Jego pochylenia”⁶⁴, nie uciekała, nie zamykała uszu na problemy świata, słyszała poranionych, osieroconych, wyrzuconych na śmietnisko świata, przydeptanych przez systemy przemocy. Przekładała Ewangelię na konkretne czyny. Jej modlitwą było: dotknąć wyrzuconego, wykopanego przez życie i dać mu poznać, że jest kochany⁶⁵.

Matka Teresa swoje siły czerpała przede wszystkim z modlitwy eucharystycznej. Rozmawiając z księżmi, namawiała ich, by uczyli kleryków kochać Eucharystię. „Jeśli przywiążesz ich do miłości Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, będą dobrymi kapłanami”⁶⁶. Ponieważ bez Jezusa niemożliwa, w wyobrażeniu Matki Teresy, jest służba bliźnim, ciężka praca z najbardziej opuszczonymi, uważała za obowiązkową adorację Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. „Jeśli prawdziwie rozumiemy Eucharystię, jeśli czynimy Eucharystię centralnym punktem naszego życia, jeśli karmimy nasze dusze Eucharystią, nie będzie nam sprawiać trudności odkrycie Chrystusa, kochanie Go i służenie Mu w ubogich”⁶⁷. Modlitwa przed Najświętszym Sakramentem zespała ją całkowicie z Jezusem. Wielokrotnie widziano Matkę Teresę pogrążoną w takiej modlitwie. Nic i nikt nie mógł przeszkadzać w takim momencie, nic innego się nie liczyło. Wchodząc czy wychodząc z kaplicy, dotykała głową podłogi w pokłonie⁶⁸. Dodatkową siłę dają siostronom medytacje, refleksje nad konstytucją zgromadzenia, czytania duchowe.

Inną cechą duchowości Matki Teresy była logika wykonywania małych kroków. Namawiała, aby każdego dnia robić coś nawet najmniejszego dla bliźniego, dla Boga. „Małe rzeczy są naprawdę małe, ale być wiernym w tych ma-

⁶⁰ Por. Br. M. Roger, *Jak ulżyć w cierpieniu*, „Tygodnik Powszechny” 38(1997), s. 8.

⁶¹ Tamże.

⁶² Por. *Duchowy testament Matki Teresy dla Polaków*, z 24 IX 1996 r., „Niedziela” 38(1997), s. 3.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ M. Dominikanka, *Wpatrzeni w niebo. Z Ewangelią w sercu i w plecaku*, <http://niedziela.pl/znalezione.php?wyrazenie=&dz=&rocznik=&numer=&str=1336>, (dostęp: 5.11.2009).

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Z.J. Peszkowski, *Moje spotkania z Matką Teresą*, „Niedziela” 45(2003), s. 9.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Por. Cz. Ryszka, *Święta z Kalkuty*, cz. XVI, „Niedziela” 5(2004), s. 3.

łych rzeczach – to naprawdę wielka rzecz⁶⁹. Każdy człowiek jest zdolny do czynienia małych rzeczy, ważne, by czynił to z miłością. Każdy z nas może dać światu trochę miłości i uczynić go bardziej sprawiedliwym, bo to, co robimy, jest jak mała kropla, lecz ocean składa się z kropli⁷⁰. Każdego wieczora patrzeć na swoje dłonie i pytać, co zrobiły dziś dla kogoś⁷¹. Matka Teresa nie dała się ogarnąć „gigantomanii, chorobie dzisiejszych czasów”. Dla niej najważniejszy był mały gest, uśmiech, słowo, przytulenie, pogłaskanie, obmycie rany – drobnotki, które łatwiej wykonać, które przynoszą pokój i są bardziej przekonujące, niż wielkie czyny. Opierała się na Jezusie, którego miłość do człowieka rozproszona jest w „miliardach drobniaków”, których nawet nie zauważamy⁷².

Powołanie w powołaniu, które miało miejsce 10 września 1946 r. w pociągu do Darjelling, było często poruszane na łamach prasy katolickiej. Publicyści właśnie ten moment życia Matki Teresy uznali za przełomowy i mający największy wpływ na jej dalsze losy.

3. Założenie zgromadzeń i wspólnot

Matka Teresa modliła się, by mieć pomocników do pracy. Często przychodziły do pomocy jej były uczennice, które wychowywała w szkole. Z początkiem 1949 r. zgłosiła się pierwsza osoba do współpracy, Shubashini Das, dawna uczennica Matki Teresy, pochodząca z zamożnej rodziny. Pod koniec roku były już cztery współpracownice⁷³. Potem kolejno przychodziły następne osoby zdolne do służby najuboższym. Droga życia Matki Teresy konsekwentnie wiodła według wytyczonych przez nią sześciu kroków: ciszy, modlitwy, wiary, miłości, służby i pokoju⁷⁴. Siła i konsekwencja tych działań przyciągały stopniowo inne osoby, które albo pełniły początkowo wolontariat, albo przyuczały się, by sprawdzić swoją silną wolę, albo przekonane o swoim powołaniu, od razu wstępowały do zgromadzenia sióstr czy braci Misjonarzy Miłości. Wymagania konstytucji zgromadzenia nie należą do łatwych⁷⁵, kto decyduje się na życie w ubóstwie, wie doskonale, że będzie to służba najuboższym, chorym, umierającym. Zasady funkcjonowania zgromadzenia określone są w jasny sposób, pokazują, czy chętni są w stanie sprostać zadaniom, czy jest to może zbyt trudne. Szczególnie silnej woli wymaga pierwszy kontakt z chorymi, ubogimi, trędowatymi, potem modlitwa, która jest podstawą, bez której nie da się w pełni służyć bliźniemu. Matka Teresa zawsze stanowiła dla swoich sióstr żywy

⁶⁹ K. Klauza, *Ziemski Anioł*, „Niedziela” 38(1997), s. 3.

⁷⁰ Por. W. Rędzioch, *Świadczyć życiem. Z Dominikaninem Lapierre'em rozmawia Włodzimierz Rędzioch*, http://www.niedziela.pl/artukul_w_niedzieli.php?doc=nd200104 & nr=9, (dostęp: 5.11.2009).

⁷¹ Por. J. Knie-Górna, *Filigranowy goliat Boży*, „Przewodnik Katolicki” 34(2006), s. 36-37.

⁷² Por. T. Ruciński, *Modlitwa drobniaków*, „Niedziela” 49(2005), s. 23.

⁷³ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, *Siostry Matki Teresy*, cz. VI, „Niedziela” 46(2003), s. 3.

⁷⁴ Por. J. Knie-Górna, *Filigranowy goliat Boży*, dz. cyt., s. 36-37.

⁷⁵ Por. też, *Olówek Pana Boga*, dz., cyt., s. 18.

przykład wzorowego postępowania, miłości i służby całym sercem, całkowitego ubóstwa. Pytała przy tym, czy siostry są szczęśliwe, bo tylko takie mogą iść i pocieszać innych⁷⁶.

Konstytucja zgromadzenia stanowi, że „siostry i bracia mają żyć jak Jezus Chrystus i jak Matka Boska. Wspólnotę obowiązuje cztery śluby: czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i bezgraniczna służba najbiedniejszym”⁷⁷. Ślub posłuszeństwa oznacza wypełnianie woli Bożej, bycie sumiennym, szczerym, zdecydowanym, radosnym jak Jezus. Ślub ubóstwa jest naturalnym zachowaniem w pracy z najuboższymi świata. „Ma przepajać wszystkie pragnienia, przywiązania, upodobania, niechęci, ponieważ Jezus, będąc bogaty, stał się ubogim ze względu na nas”⁷⁸. Jest to całkowite wyrzeczenie się dóbr materialnych. Ślub czystości jest wyrazem oddania serca Jezusowi – „zazdrośnemu Oblubieńcowi”. Ślub miłosierdzia i miłości, właściwy tylko zakonowi Misjonarek Miłości, jest znakiem bezwarunkowego poświęcenia się służbie biednym. Ma się przejawiać w „słowach, czynkach, myślach, pragnieniach i uczuciach, ponieważ Jezus chodził, czyniąc dobro”⁷⁹. Zobowiązuje siostry do całkowitego poświęcenia się ubogim, zakazuje wzbogacania się na tej pracy, pobierania za nią pieniędzy⁸⁰.

Misjonarki nie przyjmują pieniędzy od rządu ani Kościoła. Utrzymują się z datków od osób prywatnych. Noszą prosty strój indyjski, biały habit z długimi rękawami i jasnoniebieskie sari – biały welon, sandały, pas i krucyfiks. Wykształcenie i status materialny nie czynią żadnej różnicy. Każda z sióstr wstępujących do zgromadzenia przechodzi przeszkolenie z położnictwa, zajęć pielęgnacyjnych, pierwszej pomocy. Przed złożeniem ślubów są dokładnie egzaminowane z rozumienia, czym jest życie w całkowitym zapomnieniu o sobie, radości i wyrzeczeniu dla dusz. Największą czułość i miłość siostry mają okazywać tym, „którzy opuszczają ten świat, aby pociągnęła ich miłość Jezusa i zachęciła do pojednania się z Nim. Będą się modliły przy umierającym, zadbają, by na czas wezwano księdza, przygotowują ciało do pogrzebu”⁸¹.

Według K. Mroziewicz z „Polityki”, reguła zgromadzenia jest pełna zakazów i napisana została przez Matkę Teresę surowym językiem prawniczym. Mimo to Misjonarki Miłości są ciągle uśmiechnięte⁸². Matka Teresa była wymagająca, zawieszala wysoko poprzeczkę sobie i swoim podopiecznym. Każdy, kto chce wstąpić do Misjonarek Miłości, musi pogodzić się z prostym i skromnym życiem. Cały dorobek misjonarzy stanowi kilka kompletów odzie-

⁷⁶ Por. M. Kubiak, *Ona jedna miała ten charyzmat. Doktor Wanda Błęńska wspomina Matkę Teresę z Kalkuty*, „Przewodnik Katolicki” 44(1997), s. 8.

⁷⁷ L. Dudkiewicz, *Zamieszkała wśród slumsów Kalkuty*, „Niedziela” 36(1986), s. 7.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XV, „Niedziela” 4(2004), s. 3.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ B. Kolodziejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 456-465. Reguły zostały spisane odręcznie przez Matkę Teresę, dołączyła je do listu do arcybiskupa F. Periera SJ w 1947 r.

⁸² Por. K. Mroziewicz, *Odejdźcie Matki Teresy. Siostra z Kalkuty*, „Polityka” 38(1997), s. 38-39.

ży zakonnej, krzyż, para sandałów, siennik, miska do mycia. Codzienne menu składa się z tanich i prostych potraw, podobnych do tego, co jedzą ich ubodzy⁸³. Dzień rozpoczyna się o 4.30, przez półtorej godziny Misjonarki Miłości wspólnie się modlą i uczestniczą we Mszy świętej. Potem służą potrzebującym. Wieczorem, po powrocie ze służby, następuje adoracja Najświętszego Sakramentu, skromna kolacja, chwila osobistego wytchnienia⁸⁴.

Zgłaszające się dziewczęta zostają aspirantkami, przez pół roku upewniają się, czy podążają wymaganiom. Uczą się języka angielskiego (obowiązującego w zgromadzeniu), odbywają półroczny postulat (przyswajają podstawy życia duchowego), dwuletni nowicjat (poznają Pismo Święte, historię Kościoła, podstawy teologii, regułę i konstytucję zgromadzenia, pracują w slumsach)⁸⁵. Lata przygotowań są niezbędne misjonarzom do służby ubogim, życia w modlitwie i we wspólnocie.

We wszystkich domach obowiązuje taki sam rytm dnia. Przed przystąpieniem do swojej pracy apostołskiej każda misjonarka, każdy misjonarz czy pracownik Shishu Bhavan odmawia następującą modlitwę:

„Drogi Boże, Wielki Uzdrawicielu, klękam przed Tobą,
bo każdy doskonały dar pochodzi od Ciebie.
Błagam Cię, obdarz moje ręce zręcznością,
mój umysł jasną wizją, a moje serce dobrocią i łagodnością.
Pozwól mi wypełniać mój cel z całkowitym poświęceniem,
użycz mi sił do dźwigania ciężaru cierpienia moich podopiecznych,
do prawdziwego realizowania przywileju, który stał się moim udziałem.
Spraw, aby moje serce nie знаło próżności ani pokus świata,
abym w prostocie dziecięcej ufności mógł na Tobie polegać. Amen”⁸⁶.

W kaplicach zgromadzeń jest zawsze tabernakulum, wisi krzyż ze słowami Jezusa: „I thirst” (Pragnę), stacje Drogi Krzyżowej. Kaplice są proste, bez krzeseł. Wchodząc tam, zdejmuje się buty i klęka na podłodze⁸⁷. Oficjalnym językiem osób pochodzących z krajów całego świata jest język angielski⁸⁸. Było pragnieniem Matki Teresy, aby Misjonarki Miłości działały wszędzie tam, gdzie ludzie cierpią najbardziej, gdzie są upokarzani. Zakładała domy w obozach uchodźców (Palestyna, Gaza), w USA, Rzymie, Argentynie⁸⁹, w krajach Związku Radzieckiego, krajach azjatyckich, tam, gdzie kraj nawiedziła wojna czy kataklizm.

Misjonarki Miłości podzieliły się na siostry czynne i kontemplacyjne, podobnie bracia – na czynnych i kontemplacyjnych (od 1984 roku), Zgromadze-

⁸³ Por. J. Knie-Górna, *Olówek Pana Boga*, dz. cyt., s. 18-19.

⁸⁴ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

⁸⁵ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XV, „Niedziela” 4(2004), s. 3.

⁸⁶ *Owoce wiary jest miłość. Matka Teresa z Kalkuty*, <http://niedziela.pl/znalezione.php?wyrazenie=&dz=&rocznik=&numer=&str=1293>, (dostęp: 5.11.2009).

⁸⁷ Por. W. Rędzioch, *Dawala „bilety do rajy”*, „Niedziela” 41(1997), s. 10.

⁸⁸ Por. J. Knie-Górna, *Olówek Pana Boga*, dz. cyt., s. 18-19.

⁸⁹ Por. W. Rędzioch, *Dawala „bilety do rajy”*, s. 10.

nie Braci i Ojców Misjonarzy Miłości⁹⁰. Ponadto istnieją ruchy osób konsekrowanych i świeckich, np. Współpracownicy Matki Teresy, Chorzy i Cierpiący Współpracownicy Matki Teresy, Kapłański Ruch Corpus Christi, Świeccy Misjonarze Miłości, program adopcji modlitewnej kapłanów „Modlitwa o wstawiennictwo św. Weroniki za księży”. Jest to jedno z niewielu zgromadzeń, które nie ma problemów z nowymi powołaniami (co w pewnym stopniu usprawiedliwia i staje w konfrontacji w stosunku zarzutu mediów, że reguła zakonu jest surowa i wymagająca).

Grupa Chorych i Cierpiących Współpracujących z Matką Teresą powstała z potrzeby serca Jacqueline de Decker, która pracowała przez wiele lat jako pielęgniarka w Indiach. Jednak jej stan zdrowia, paraliż ręki, nogi i oka, około dwudziestu operacji kręgosłupa, nie pozwoliły na dalszą pracę wśród chorych. Matka Teresa zaproponowała jej, by w swoim bólu i modlitwie łączyła się z cierpiącymi na świecie⁹¹.

Kontemplacyjna gałąź Misjonek Miłości powstała z potrzeby serca Matki Teresy. Gdy w 1970 r. doznała urazu ramienia i musiała spędzać czas w klasztorze, nie wychodząc do ubogich, przyszło jej na myśl, że mogłyby istnieć siostry, które spędzałyby więcej czasu na modlitwie. „Kiedy nasza siostra nie może już fizycznie wychodzić na poszukiwanie dusz, pozostaje jej jeszcze spory kawałek życia, które może w ciszy poświęcić Jezusowi w nieustannej adoracji”⁹². Gałąź kontemplacyjna objęła swą modlitwą chorych i cierpiących. Początkowo kierowała nią siostra Nirmala, która zastąpiła Matkę Teresę po jej śmierci. Siostry kontemplacyjne są ubrane tak samo, jak te, które idą do ubogich. Obowiązuje je ta sama reguła zakonna. Ich modlitwy mają służyć ubogim. Bez tej modlitwy służba byłaby jak „dobro czynione bez miłości”, bez mocy przemiany człowieka⁹³. Klasztory Misjonek Miłości kontemplacyjnych rozsiane są po całym świecie, skupiają osoby z różnych krajów na modlitwie w służbie najuboższym, tworząc „łańcuch miłości”⁹⁴. Cierpienie ma sens, gdy jest ofiarowane za innych, gdy jest dzielone z cierpieniem Chrystusa⁹⁵.

W 1969 r. Matka Teresa, wspomagana przez inne osoby, ułożyła statut Międzynarodowego Stowarzyszenia Współpracujących z Matką Teresą, 26 marca wręczyła ten statut papieżowi Pawłowi VI i w ten sposób zostało zatwierdzone przez Kościół Międzynarodowe Stowarzyszenie Współpracujących z Matką Teresą. Składa się ono z mężczyzn, kobiet i dzieci wszystkich przekonań religijnych z całego świata, którzy pragną miłować Boga w swych bliźnich przez oddaną służbę najbiedniejszym z biednych ze wszystkich warstw spo-

⁹⁰ Por. J. Knie-Górna, *Olówek Pana Boga*, dz. cyt., s. 18-19.

⁹¹ Por. R. Royle, G. Woods, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 43.

⁹² Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XIX, „Niedziela” 8(2004), s. 3.

⁹³ *Kochajcie modlitwę*, „Przewodnik Katolicki” 39(1997), s. 4.

⁹⁴ J. Knie-Górna, *Mistyczna rewolucjonistka miłości*, „Przewodnik Katolicki” 36(2005), s. 20-21.

⁹⁵ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XX, „Niedziela” 9(2004), s. 3.

lecznych i wszystkich wyznań oraz którzy chcą złączyć się w duchu modlitwy i ofiary z pracą Matki Teresy i Zgromadzenia Misjonek Miłości⁹⁶.

Podopiecznym Matka Teresa tłumaczyła: „Jesteśmy podobni do pięciu ran Jezusa – prawa ręka to siostry kontemplacyjne, lewa ręka to nasi bracia kontemplacyjni, prawa stopa to Misjonarki Miłości, lewa stopa to Misjonarze Miłości, serce – to nasi współpracownicy. Gałęzie kontemplacyjne są rękami, bo składają dłonie do modlitwy, czynni Misjonarze Miłości są stopami, gdyż idą na cały świat; współpracownicy są sercem, gdyż sercem całego świata jest dom i rodzina, w których jest życie. W Jego sercu znajdujemy pociechę i podporę”⁹⁷.

Duchową siłą Misjonek Miłości są, co podkreślała Matka Teresa, Eucharystia⁹⁸, medytacje, modlitwa, cisza, adoracja Najświętszego Sakramentu. Dzięki temu miłość do Jezusa jest głębsza, miłość do człowieka jest rozumiejąca, współczująca, silniejsza. Uczyla tej modlitwy siostry Misjonarki, był to największy dar, jaki mogła im dać. Matka Teresa, niedościgniony wzór dla swoich sióstr, sama umiała się modlić w każdej chwili i miejscu, np. w samolocie słycać było piękną, głośną, rytmiczną, a po chwili cichą modlitwę. Gdy szła do chorych i cierpiących, by opatrzyć ich rany, w palcach przesuwiała paciorki różańca. Matka Teresa nieustannie odmawiała różaniec⁹⁹, wszędzie i przy każdej sposobności. Pytana, ile razy odmawia go w ciągu dnia, mówiła: „ja tylko odmawiam, Maryja liczy”¹⁰⁰. Trzymała różaniec z wielką siłą w swoich zniszczonych dłoniach. W środku nocy często widywano ją w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem. Starła się nie zmarnować ani minuty z dnia. Wierzyła, że Bóg daje jej siły, więc o nic nie musiała się martwić. Budziła się jako pierwsza, żeby jak najszybciej zobaczyć Jezusa¹⁰¹.

Ruch Pomocników Matki Teresy powstawał stopniowo. Mężczyźni w nim zgromadzeni pomagali ubogim, spędzali dużo czasu na modlitwie. Zgromadzenie Braci Misjonarzy Miłości rozpoczęło swoją działalność w 25 marca 1963 r. Pierwszym przełożonym został australijski jezuita, o. Andrzej Travers-Ball SJ, w 1965 r.¹⁰² Matka Teresa zwróciła się do o. van Exema z prośbą o pomoc w powołaniu tej męskiej wspólnoty. Ojciec van Exem przedstawił całą sprawę arcybiskupowi Kalkuty, ten zaś uznał to za doskonały pomysł, powiedział, że nic nie stoi na przeszkodzie Matce Teresie, „żeby zaczynała”. Matka Teresa przypięła krzyże na piersi kilku kandydatom do nowicjatu, ubranym w białe

⁹⁶ Por. R. Royle, G. Woods, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 42.

⁹⁷ Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XX, s. 3.

⁹⁸ Por. Benedykt XVI, *Źródło energii duchowej. Rozważnie przed modlitwą „Anioł Pański”*, „Przewodnik Katolicki” 40(2005), s. 6.

⁹⁹ Por. S. Tomoń, *Sila Różańca*, „Przewodnik Katolicki” 41(2007), s. 18.

¹⁰⁰ M. Kindziuk, *Na tym polega świętość*, „Niedziela” 42(2003), s. 8.

¹⁰¹ Por. A. Szostkiewicz, *Matka Teresa 1910-1997...*, dz. cyt., s. 4.

¹⁰² Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”. *Rozwój nowych gałęzi*, cz. XVIII, „Niedziela” 7(2004), s. 3.

koszule i spodnie, i posłała ich na ulice do służby najuboższym¹⁰³. Stopniowo krąg ochotników powiększał się, działali na podobnych, choć nie takich samych, zasadach jak siostry. Przełożony o. Andrzej zrezygnował z rygorystycznych zasad, jakimi kierowały się siostry. Postawił natomiast za cel główny: „żyć, okazując miłość i poświęcenie, w służbie najuboższym z ubogich – w dzielnicach nędzy, na ulicach, i gdziekolwiek się znajdują. Ludzie dotknięci trędem, żebracy bez środków do życia, opuszczeni, bezdomni chłopcy, młodzi mężczyźni w dzielnicach nędzy, bezrobotni i ci, którzy utracili domy w skutek wojny lub klęsk żywiołowych, zawsze będą otaczani szczególną troską braci”¹⁰⁴.

W 1968 r. pierwsi kandydaci ukończyli nowicjat i przygotowywali się do złożenia ślubów. Bracia Misjonarze Miłości nie noszą habitów ani sutann. Jednym z pierwszych miejsc, w których zaczęli swą działalność, był dworzec Howrah w Kalkucie, gdzie koczowały setki chłopców i młodych mężczyzn. Bracia zorganizowali dla nich mydło, posiłki, potem otworzyli dom dla bezdomnych i upośledzonych chłopców o nazwie Nabo Jeevan (Nowe Życie). Uczyli tam m.in. prostych napraw urządzeń, prac rolniczych, by podopieczni mogli w przyszłości znaleźć pracę. Bracia opiekują się też trędowatymi, zakładają domy tam, gdzie siostry jeszcze nie pracowały, np. w Wietnamie, Los Angeles (dla chłopców pochodzenia meksykańskiego, z rodzin kryminalistycznych, dla alkoholików i narkomanów), w Hongkongu, na Tajwanie, w Korei, Gwatemali, na Filipinach, w Salwadorze, Dominikanie, na Haiti, w Brazylii, na Madagaskarze, we Francji (kuchnia dla bezdomnych)¹⁰⁵.

Niezwykle było to silne przekonanie o słuszności działań, które rozpoczęła Matka Teresa i kontynuowała przez całe życie. Rozwój placówek objął cały świat, co z punktu widzenia obserwatorów było nadzwyczajne. Dlatego też efekty działalności Matki Teresy były chętnie podawane w pismach katolickich jako przykład wiary w drugiego człowieka, konsekwencji w dążeniu do celu oraz ogromnego oddania, miłości i bezgranicznej wierności Chrystusowi.

4. Droga do świętości

Sprawdziły się słowa Ch. Hitchensa, który mówił, że „bogaty świat ma ubogie sumienie. Tak naprawdę chce, potrzebuje myśleć, że ktoś gdzieś robi coś dla Trzeciego Świata”¹⁰⁶. Matka Teresa była sławna z powodu nadzwyczajnych działań i czynienia świata lepszym miejscem. Podtrzymywała w ludziach ideał miłości i współczucia¹⁰⁷. Droga do świętości wiodła Matkę Teresę przez codzienną działalność na rzecz różnych grup społecznych Kalkuty i świata. Gdy w 1965 r. Ojciec Święty Paweł VI zatwierdził działalność zgromadze-

¹⁰³ Por. tenże, „Święta z Kalkuty”. *Rozwój nowych gałęzi*, cz. XVII, „Niedziela” 6(2004), s. 3.

¹⁰⁴ Tenże, „Święta z Kalkuty”. *Rozwój nowych gałęzi*, cz. XVIII, dz. cyt., s. 3.

¹⁰⁵ Tenże, „Święta z Kalkuty”, cz. XIX, „Niedziela” 8(2004), s. 3.

¹⁰⁶ Por. G. Watts, *Matka Teresa z Kalkuty*, dz. cyt., s. 147-148.

¹⁰⁷ Tamże.

nia na prawie papieskim, zgromadzenie mogło działać na całym świecie, zwłaszcza w miejscach dotkniętych szczególnym nieszczęściem. Od lat Matka Teresa, służąc Jezusowi, rozwijała działalność Misjonarek Miłości na kraje całego świata, także tam, gdzie głód i trąd były pojęciami abstrakcyjnymi, a gdzie panował głód miłości. Matka Teresa często mawiała: „Największą nędzą jest poczucie bycia niechcianym i niekochanym, a tę biedę można znaleźć wszędzie, nawet w bogatych krajach (...). Odkryłam tam biedę dotkliwą: ubóstwo ducha, brak miłości”¹⁰⁸.

Zgromadzenie najszybciej rozwijało się w latach 80. XX wieku. W 1981 r. Misjonarki Miłości otworzyły osiem nowych placówek w Indiach i siedemnaście w Ameryce (Kuba), Europie, Azji (Japonia, Chiny), Australii. Duże trudności stwarzał Związek Radziecki. Po wielokrotnych prośbach Matki Teresy dopiero w 1988 r., po trzęsieniu ziemi w Armenii, Matka Teresa udała się tam z pomocą, a potem założyła kilkanaście domów¹⁰⁹. W 1995 r. Misjonarki Miłości były w 126 krajach, miały 555 domów dla ubogich – „tabernakula”. Domy dla umierających, niechcianych, upośledzonych umysłowo, fizycznie chorych, wyrzuconych poza margines społeczny, centrum rehabilitacyjne dla trędowatych. Misjonarki Miłości, za przykładem Matki Teresy, świadczą wszystkim czułą miłość, biorącą się z głębokiej modlitwy i wiary. Do pracy potrzebne są „serce i ręce, mówienie językiem miłości”¹¹⁰. W 2006 r. na świecie istniało około 700 domów w 130 krajach świata¹¹¹. Pracowało w nich prawie 4,5 tysiąca siostr i braci misjonarzy. Misjonarki Miłości działają również w Polsce, opiekują się dziećmi, chorymi, ułomnymi, bezdomnymi, narkomanami, alkoholikami, karmią ubogich. Liczba ich i narodowość ciągle ulega zmianom. Trudno policzyć, ile osób otrzymało pomoc od siostr, trudno wyobrazić sobie kwoty potrzebne na ich utrzymanie.

Pełne zaufanie Bogu prowadziło Matkę Teresę każdego dnia do osiągnięcia doskonałości, a tym samym uznania jej świętości. Matka Teresa była niekwestionowaną świętą dla wielu: ubogich, bezdomnych, prostych, hierarchów kościelnych, możliwych tego świata. Należała do najbardziej wpływowych kobiet XX wieku, niewiele jednak osób początkowo wiedziało o stanie ducha, jaki przeżywała przez lata. Energiczna, stanowcza, w zasadniczych prawach nieugięta, zawsze uśmiechnięta i pełna radości, nigdy nie ujawniała, jaka gehenna trawi ją od wewnątrz, jak niezdolna jest do modlitwy, jaką czuje pustkę i nieosiągalność Boga, jakie ma wątpliwości, czy dobrze robi, skoro Jezus już nic do niej nie mówi. Tzw. „noce ciemne” prowadziły ją do coraz większej zażyłości z Bogiem, do uznania za świętą. „Jeśli kiedykolwiek będę świętą – na

¹⁰⁸ P.M. Nawrocki, *Jestem ołówkiem w ręku Boga*, „Niedziela” 42(2004), s.10.

¹⁰⁹ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XI, „Niedziela” 51-52(2003), s. 3.

¹¹⁰ *Zdarzyło się naprawdę*, <http://kosciol.wiara.pl/?grupa=6&cr=4&kolej=0&art.=1066534619&dzi=1036441146>, (dostęp: 10.12.2009).

¹¹¹ Por. J. Knie-Górna, *Filigranowy goliat Boży*, dz. cyt., s. 36-37.

pewno będę świętą od „ciemności”. Będę ciągle nieobecna w Niebie – aby zapalać światło tym, którzy są w ciemności na ziemi”¹¹² – mówiła.

„Niebo dla mnie nic nie znaczy, dla mnie wygląda jakby było puste. Chciałabym być nikim, nawet dla Boga”¹¹³. Zachowywała w tajemnicy swe doznania mistyczne, męczarnie z powodu uczucia opuszczenia przez Boga, ponieważ nie chciała rozgłosu, nie chciała przysłańać Jezusa swoją osobą. Pragnęła, by wszystko, co czyni, było dziełem Boga. Męczyła ją tęsknota za Bogiem, za Jego głosem, za dalszym kierowaniem jej życiem, na próżno prosząc o potwierdzenie, że wszystko, co robi, jest Jego wolą.

Aby zrozumieć jej stan oschłości, warto przytoczyć kilka fragmentów jej listów, które kierowała do o. Celestyna van Exema i o. Juliana Henryego SJ – osób, przed którymi chciała mówić o swoim stanie ducha, jednak język nie oddawał dokładnie tego, co odczuwała rzeczywiście. „Proszę o modlitwę – bo wszystko we mnie ścięte jest lodem. Tylko ta ślepa wiara pomaga mi przetrwać, bo w rzeczywistości wszystko jest dla mnie ciemnością. Najważniejsze jest, aby naszemu Panu przypadła cała radość – ja naprawdę się nie liczę. (...). Im bardziej ja chcę Jego – tym mniej sama jestem chciana. (...). Chcę kochać Go tak, jak jeszcze nigdy dotąd nie byłam kochana – a mimo to trwa we mnie głębokie uczucie oddzielenia od niego – ta straszna pustka, to poczucie nieobecności Boga. (...) ta dręcząca tęsknota za Bogiem. Jestem bardzo szczęśliwa, że jestem nikim nawet dla Boga. (...). Trochę rozumiem męki piekielne – bez Boga. (...). Ból, jaki mam w sobie, jest tak wielki, że naprawdę cały ten rozgłos i ludzkie gadanie nie wywołują we mnie żadnych odczuć. (...). Jeżeli piekło istnieje, to musi to być to. Jak strasznie jest żyć bez Boga – nie ma modlitwy – nie ma wiary – nie ma miłości (...), uderza mnie wielka samotność. Czuję wielką potrzebę podzielenia się swoim ciężarem z osobami zaufanymi, a mimo to nie znajduję słów, aby opisać swój stan wewnętrzny (...)”¹¹⁴.

Ciemności, jakie ogarnęły Matkę Teresę, są o tyle oryginalne, że trwały przez blisko 50 lat, przez cały okres pracy w Kalkucie. Nic zatem dziwnego, że Matka była tak pokorna, onieśmielona, zawstydzona, stan duszy ją upokarzał¹¹⁵. Życie takie niektórzy porównywali do szaleństwa, choroby psychicznej. Dopiero lektura jej osobistych listów ujawnia faktyczny stan. Po latach doświadczeń Matka Teresa nabrała dystansu do ciemności, bólu wewnętrznego i poczucia porzucenia przez Boga. Nieustannie w rachunkach sumienia, w spowiedziach, w rozmowach z kierownikami duchowymi pytała siebie, czy ona sama nie jest przyczyną tych stanów. Mając świadomość bezinteresowno-

¹¹² P. Siedlanowski, *Święta od ciemności*, http://www.opoka.org.pl/T/TS/swieta_od_ciemnosci.html, (dostęp: 13.11.2009).

¹¹³ J. Augustyn, *Duchowa oschłość Matki Teresy*, <http://mateusz.pl/wam/zd/57-01.html>, (dostęp: 13.11.2009).

¹¹⁴ N. Budzyńska, *Gdzie jest Jezus? „Noc ciemna”*, www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/mt_nocc.html, (dostęp: 13.11.2009).

¹¹⁵ Por. J. Augustyn, *Duchowa oschłość Matki Teresy*, <http://mateusz.pl/wam/zd/57-01.html>, (dostęp: 13.11.2009).

ści swojej służby dla Boga i ludzi oraz czystości sumienia, w trudnych chwilach cierpienia powierzała się na nowo Bogu i deklarowała przynależność do Niego. Im bardziej odczuwała osamotnienie, porzucenie, tym mocniej tęskniła i kochała Boga. Dzięki własnemu cierpieniu lepiej rozumiała cierpiących i utrudzonych. Kochała teraz Boga nie za to, co od niego otrzymywała, ale za to, że ciągle jej coś zabierał. Ból powodował, że ciemność była jeszcze ciemniejsza, że jeszcze mocniej się do Niego uśmiechała¹¹⁶.

Życie Matki Teresy nie przebiegało z dala od teologii i Kościoła. Jej listy, pisane do duchowych kierowników i hierarchicznych zwierzchników, obalają potoczne pojęcie wiary, stanowią zapis głębokiego i stałego duchowego kryzysu. Cierpienie Matki Teresy, skrzętnie skrywane przed światem, lecz posłusznie wyjawiane duchowym opiekunom, musiało budzić ich zdumienie i wątpliwości. Matka Teresa żyła w bólu i niepokoju, w bardzo bliskiej więzi z Kościołem, który bez reszty kształtował jej wiarę. Jej samarytańska działalność była nie tylko odruchem dobrego serca, lecz także wierną służbą Jezusowi, wierną aż po cierpienie, które czasami porównywała z męką Ukrzyżowanego. Bez Kościoła i bez tradycji katolickiej zapewne nie byłoby Matki Teresy. Chciała „kochać Go tak, jak jeszcze nigdy dotąd nie był kochany”¹¹⁷ poprzez codzienną służbę bliźnim, poprzez męki ciemności i pustki, które Kościół uznaje jako argument za, a nie przeciw religijnej wiarygodności.

Lata wyczerpującej pracy odbiły się na stanie zdrowia „Misjonarki pokoju”¹¹⁸. Serce nie wytrzymało morderczego tempa, następowały po sobie kolejne ataki¹¹⁹. Do tego stopniowo przez ostatnie lata przechodziła różne choroby i wypadki: zapalenie płuc, malaria, złamanie ręki, trzech żeber, obojczyka, zwichnięcie nogi, kłopoty z oddychaniem, arytmia serca, zator płuc, niewydolność układu oddechowego. Kilka pobytów w szpitalach i przeprowadzone tam zabiegi nie poprawiały jej stanu zdrowia. Wszelkie dolegliwości nie były w stanie zatrzymać Matki Teresy w łóżku. Nadal nie myślała o sobie, ale o innych. Mimo chorób i osłabienia Matka Teresa trzymała tempo dotychczasowego życia, wstawała o 4.40, pierwsza zjawiała się na modlitwie w kaplicy, podejmowała zwykle codzienne obowiązki. Gdy jej stan pogarszał się coraz bardziej, Jan Paweł II w 1993 r. napisał do niej: „świat Cię potrzebuje”. O. van

¹¹⁶ „Noc osobista” to swoista operacja chirurgiczna, jakiej Bóg dokonuje, aby z wierzącego usunąć wszelkie bałwochwalcze przejawy, pozostałości grzechu pierworodnego i owoce osobistych grzechów. Dokonuje tego za zgodą osoby, rozumnie i mądrze. Noce ciemne przechodziło wiele osób, które Kościół ogłaszał potem świętymi. Są bardzo trudnymi momentami, pokazują nicość, małość człowieka, rozdarcie, potęgują tęsknotę za Bogiem. Por. N. Budzyńska, *Gdzie jest Jezus? „Noc ciemna”*, www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/mt_nocc.html, (dostęp: 5.11.2009).

¹¹⁷ K. Dorosz, *Matka Teresa od ciemności*, http://wyborcza.pl/1,90705,5403082,Matka_Teresa_od_ciemnosci.html, (dostęp: 7.11.2009).

¹¹⁸ Tak nazwał Matkę Teresę Jan Paweł II podczas homilii beatyfikacyjnej. http://www.nie-dziela.pl/artykul_w_niedzieli.php?doc=nd200344&nr=0, (dostęp: 13.11.2009).

¹¹⁹ Por. J. Knie-Górna, *Olówek Pana Boga*, dz. cyt., s. 18-19.

Exem wyprosił Boga o uratowanie życia Matki w zamian za jego życie (zmarł prosząc, by Matka jeszcze nie umierała).

Gdy zbliżał się koniec jej życia, wiele mówiła o niebie, troszczyła się o siostry, była pełna miłości, serdeczności, rozpromieniona i radosna. Tęskniła, by „iść do domu, do Boga”. Gdy ktoś błagał, by nie opuszczała innych, odpowiadała: „Nie martwcie się. Matka może dla was uczynić dużo więcej, kiedy będzie w niebie”¹²⁰. Zmarła w Kalkucie 5 września 1997 roku, po silnych bólach pleców i trudnościach z oddychaniem. Wezwano księdza i lekarza. Nie dało się uruchomić aparatu do wspomagania oddychania. Nagle na skutek awarii prądu ok. godz. 21.30 cała Kalkuta pogrążyła się w ciemnościach. Odeszła ta, która sama przeżywając dręczące ją ciemności duszy, przyniosła wielu osobom na świecie światło¹²¹. Światowe mass media, informując o śmierci Matki Teresy, podawały, że na równi opiekowała się dziećmi z Etiopii, z palestyńskiego frontu, z dzielnic Nowego Jorku.

Jej ciało wieziono w szklanej trumnie na armatniej lawecie (jak Mahatmę Gandhiego i innych bohaterów Indii) ulicami miasta, pogrzebowi nadano charakter państwowy. Studenci i dzieci nieśli kwiaty lotosu. Ciało Matki Teresy okryte było państwową flagą Indii. Msza żałobna odbyła się na stadionie, przybyli ludzie z całego świata, przedstawiciele zgromadzeń religijnych i politycznych, głowy państw. Przy trumnie Albanki płakali chrześcijanie, muzułmanie, hindusi, kalecy, chorzy, ubodzy, upośledzeni, byli więźniowie, królowie, ministrowie, delegaci wielu krajów. Biedaków było niewiele, żeby nie przyciągać tłumów, wystawiono im w uliczkach telewizory, aby mogli oglądać bezpośrednio relacje. Część z nich widać było na drzewach, w oknach, na dachach¹²². Gdy kompania honorowa wystrzeliła ostatnią salwę, ciało Matki Teresy złożono pod kamienną płytą w macierzystym domu Misjonarek Miłości przy A. J. C. Bose Road, w centrum nieustającej modlitwy, blisko tych, którym służyła¹²³.

„Umieralnia” stała się sanktuarium nadziei, a śmierć siostry zakonnej – wydarzeniem o zasięgu planetarnym¹²⁴. Z płatków białych kwiatów misjonarki ułożyły postać Matki. Całe miasto pokryły transparenty, tablice, plakaty ku jej czci¹²⁵. „Matko, byłaś źródłem światła w tym mrocznym świecie” – głosił jeden z licznych transparentów niesionych przez mieszkańców Kalkuty. Tajemnica tego wielkiego światła i miłości tkwi w głębi i zażyłości jej relacji z Bogiem¹²⁶. Na pogrzeb przyniesiono wielki ołówek. Ten, którym Bóg pisał przez 87 lat, nie do końca się spisał, ale zostawił ślad nie do wymazania¹²⁷.

¹²⁰ B. Kolodziejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 446.

¹²¹ Por. J. Augustyn, *Duchowa oschłość Matki Teresy*, <http://mateusz.pl/wam/zd/57-01.html>, (dostęp: 13.11.2009).

¹²² Por. J.P. Denis, *Matka*, „Niedziela” 39A(1997), s. 8.

¹²³ Por. Cz. Ryszka, „*Święta z Kalkuty*”, cz. XXXIII, „Niedziela” 24(2004), s. 3.

¹²⁴ Por. K. Gawron, *Ludzkie oblicze świętości*, „Niedziela” 40A(1997), s. 11.

¹²⁵ Por. J.P. Denis, *Matka*, dz. cyt., s. 8.

¹²⁶ Por. B. Kolodziejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 448.

¹²⁷ Por. G. Szulik, *Ołówek spisany na amen*, „Gość Niedzielny” 36(1995), s. 5.

Jacques Chirac powiedział, że „po śmierci Matki Teresy w świecie jest mniej miłości, mniej wrażliwości, mniej światła”¹²⁸. Borys Jelcyn był ujęty „jej ideałem służby humanitarnej”¹²⁹. Helmut Kohl mówił o nadziei na bardziej ludzki świat dzięki Matce Teresie. Franz Giesbert pisał: „dla ludzi w desperackim szukaniu miłości Matka Teresa była prawdziwą rewolucjonistką, uzbrojoną w Chrystusa”¹³⁰. Perle Scena widział w Matce Teresie „ludzkie oblicze świętości”¹³¹. Dzięki państwowemu wymiarowi pogrzebu misjonarki Indie czuły się z niej dumne. Premier Indii J. K. Guiral powiedział: „W pierwszej połowie XX wieku mieliśmy Gandhiego, który wskazywał nam drogę walki z dyskryminacją i niesprawiedliwością. W drugiej połowie – Matka Teresa poprowadziła nas na drogę służby pojmowanej jako najpiękniejsza forma modlitwy. Ich świat nie zna granic”¹³². Indira Gandhi powiedziała o Matce Teresie: „To anioł. Wobec niej czujemy się mali i zawstydzeni samymi sobą”¹³³.

Dla Albańczyków Matka była wielkim darem od Boga, nadzieją na lepszą przyszłość, kwiatem wyrastającym z krwi wielu męczenników¹³⁴. Chiara Lubich – zaskakująca jest energia duchowa i fizyczna Matki Teresy, delikatna i nieustająca miłość do każdego człowieka. „Święty Piotr jest zaskoczony, kiedy widzi niebo zapelniane przez Matkę Teresę najbiedniejszymi z biednych”¹³⁵. Kardynał Franz König – we wspomnieniu „Promieniejąca świeca” mówił: „życie Matki Teresy zgasiło jak wypalona świeca. Walczyła o wzajemne poszanowanie, sprawiedliwość i pokój, równe prawa i godność wszystkich ludzi”¹³⁶.

Mszy św. pogrzebowej przewodniczył watykański sekretarz stanu kard. Angelo Sodano. Kard. A. Sodano mówił: „Miłość domaga się, by ją realizować w obcowaniu z bliźnimi. Matka Teresa rozumiała Dobrą Nowinę o miłości, szanowała bezwzględnie każdego, odważna w walce z przeciwnościami. Dla niej żebrak, trędowaty, chory na AIDS nie potrzebowali dyskusji, ale miłości. Matka Teresa nie żyje, ale biedni nadal są wśród nas, nadal są odbiciem Ukrzyżowanego Syna Bożego, muszą znaleźć się w samym sercu naszej osobistej troski, działań politycznych, zaangażowania religijnego”¹³⁷.

Pozostawiła po sobie duże dziedzictwo: ok. 4 tys. sióstr, 400 braci, 20 kapłanów, 35 seminarzystów, ponad 600 domów w 127 krajach świata, wielu

¹²⁸ K. Klauza, *Ziemski Anioł*, „Niedziela” 38(1997), s. 3.

¹²⁹ J.P. Denis, *Matka*, dz. cyt., s. 8.

¹³⁰ Tamże, s. 8-9.

¹³¹ Tamże, s. 9.

¹³² Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, „Niedziela” 38(2003), s. 3.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ Por. M. Saneja, *Matka wszystkich cierpiących i ubogich*, „Nasz Głos 2(2008), s. 16.

¹³⁵ Ch. Lubich, *Świadek Jezusa*, „Tygodnik Powszechny” 38(1997), s. 8.

¹³⁶ F. König, *Promieniejąca świeca*, „Tygodnik Powszechny” 38(1997), s. 8.

¹³⁷ A. Sodano, „Więcej szczęścia jest w dawaniu niżeli w braniu”. *Homilia z pogrzebu Matki Teresy*, „Niedziela” 38A(1997), s. 1, 4.

współpracowników i wolontariuszy. Dokarmiają rocznie około 500 tys. rodzin, uczą 20 tys. dzieci, opiekują się 90 tys. trędowatych¹³⁸.

Codziennie do grobu Matki Teresy przychodzą hindusi, buddyści, muzułmanie, katolicy. Wszyscy uczestniczą we Mszy świętej, a potem stają się apostołami miłości miłosiernej, idą służyć innym¹³⁹.

Po śmierci Matki Teresy do Rzymu zaczęły napływać setki listów z całego świata z prośbą o szybkie wyniesienie jej na ołtarze¹⁴⁰. Według norm konstytucji apostołskiej „Divinus Perfectionibus Magister”, należy odczekać pięć lat po śmierci osoby, by wszcząć proces beatyfikacji. W wyjątkowej sytuacji można odejść od tej zasady. Ten wyjątek zastosowano w przypadku Matki Teresy. Miesiąc po jej śmierci – w październiku 1997 r. arcybiskup Kalkuty Lukas Sirkar SDB zwrócił się do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych o wcześniejsze rozpoczęcie procesu. 12 grudnia 1998 r. wydano pozwolenie¹⁴¹. Pierwszy etap – (faza diecezjalna) odbył się w archidiecezji Kalkuty pod przewodnictwem lokalnego biskupa i w asyście postulatora. Zbierano dokumenty, informacje, wywiady ze świadkami nt. cnót życia kandydatki. Po otwarciu fazy diecezjalnej Matkę Teresę można było nazywać mianem Sługi Bożego¹⁴².

Cud za wstawiennictwem modlitw do Matki Teresy z Kalkuty dokonał się w roku 1998. Mieszkająca na wsi Danghum (640 km na północny-wschód od Kalkuty) Monica Besra miała bóle brzucha, spowodowane przez nowotwór macicy. Guz znikł po tym, jak misjonarki przyłożyły w miejsce bólu medalik z wizerunkiem Matki Teresy. Zespół ekspertów medycznych i niezależne grupy teologów dokładnie zbadali sprawę. Kongregacja do Spraw Kanonizacyjnych potwierdziła cud. Celem kanonizacji jest uhonorowanie przez Kościół swych dzieci, które żyły jak bohaterowie wiarą i miłością. Kościół potwierdza moc Ducha Świętego w danej osobie. Święci dają nam radość, ich przykład podtrzymuje naszą nadzieję, ich przyjaźń zwiększa naszą miłość z Bogiem i z ludźmi. Kanonizacja jest sposobem podziękowania Bogu poprzez uhonorowanie osoby, która żyła wiernie wobec planu Bożego¹⁴³.

Uroczystości związane z beatyfikacją rozpoczęły się w piątek 17 października 2003 r. różnorodnymi liturgiami w bazylice św. Jana na Lateranie. Motywem uroczystości było zdanie powtarzane przez Matkę Teresę: „Świętość nie jest luksusem nielicznych, ale obowiązkiem dla każdego z nas”. Całymi dniami trwała adoracja Najświętszego Sakramentu i spowiedź w różnych językach świata¹⁴⁴.

¹³⁸ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

¹³⁹ Por. J. M. Sochocki, *Ubogich zawsze mieć będziecie*, „Niedziela” 42(2003), s. 9.

¹⁴⁰ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”. *Pod okiem opatrności*, cz. XIII, „Niedziela” 17(2004), s. 3.

¹⁴¹ Por. W. Rędzioch, *Nieznane oblicze świętej z Kalkuty*, „Niedziela” 42(2003), s. 5.

¹⁴² Por. <http://www.motherteresacause.info/omelia20October2003.html>, (dostęp: 1.02.2010).

¹⁴³ Por. <http://www.motherteresacause.info/omelia20October2003.html>, (dostęp: 1.02.2010).

¹⁴⁴ Por. <http://mojadroga.urs.pl/matka4.html>, (dostęp: 20.01.2010).

18 października odbyła się w bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie w czterech językach Msza św. pod hasłem: „Promieniować światłem Jezusa z Matką Bożą”. O godz. 17.00 przygotowano czuwanie modlitwne przygotowujące do Światowej Niedzieli Misyjnej, zorganizowanej przez Kongregację Ewangelizacji Narodów w Auli Pawła VI¹⁴⁵.

W niedzielę, w dniu beatyfikacji, tj. 19 października 2003 r., o godz. 10.00 na Placu św. Piotra papież odprawił Mszę św. beatyfikacyjną Matki Teresy z Kalkuty (Światowy Dzień Misyjny). W homilii Jan Paweł II powiedział: „Jestem osobiście wdzięczny tej mężnej kobiecie, której obecność czułem zawsze blisko siebie. (...). Jako ikona Dobrego Samarytanina szła wszędzie, by służyć Chrystusowi w najuboższych z ubogich. Ani konflikty, ani wojny nie były w stanie jej zatrzymać. (...). Co jakiś czas przybywała, by opowiedzieć mi o swoich doświadczeniach w służbie wartościom ewangelicznym (...). Świadczenie życia Matki Teresy przypomina wszystkim, że ewangelizacyjna misja Kościoła dokonuje się poprzez miłość, która jest karmiona modlitwą i słuchaniem Słowa Bożego. Bardzo wymownie ten styl misjonarski przedstawia obraz ukazujący nową błogosławioną, która jedną ręką trzyma dziecko, a w drugiej przesuwając paciorki różańca. Kontemplacja i działanie, ewangelizacja i promocja człowieczeństwa. Matka Teresa głosi Ewangelię swoim życiem w całości, ofiarowanym ubogim, ale jednocześnie w całości spowitym w modlitwie. (...). Jej życie jest świadectwem godności i uprzywilejowania pokornej służby. Wybrała nie tyle bycie najmniejszą, ile służebnicą najmniejszych. Jako prawdziwa Matka Ubogich pochylała się nad osobami doświadczającymi ubóstwa w różnej postaci. Jej wielkość polegała na zdolności dawania bez obliczania kosztów, dawania „aż do bólu”. Jej życie było radykalnym przeżywaniem i śmiałym głoszeniem Ewangelii (...). Główna misja Matki Teresy to harmonia kontemplacji i działania, ewangelizacji i promocji człowieczeństwa. Matka Teresa dzieliła z Ukrzyżowanym Jego bolesną mękę, w szczególności sposób podczas długich lat „wewnętrznych ciemności”. Ta przesywająca do głębi próba została przyjęta jako szczególny „dar i przywilej”. W godzinach największych ciemności Matka Teresa chwyciła się wytrwale modlitwy przed Najświętszym Sakramentem. Ta duchowa udręka prowadziła ją do coraz większego utożsamiania się z tymi, którym codziennie służyła, doświadczając cierpienia, a czasem wręcz odrzucenia. Powtarzała często, że największe ubóstwo to być niepotrzebnym, nie mieć nikogo, kto się Tobą zaopiekuje. (...). Oddajmy cześć tej drobnej kobiecie zakochanej w Bogu (...).”¹⁴⁶.

Matka Teresa z Kalkuty była niekwestionowaną świętą dla wielu: dla ubogich, bezdomnych, prostych, ale i dla możnych tego świata. Była wpływową, silną kobietą, dzięki czemu media z szacunkiem wypowiadały się o niej. Opi-

¹⁴⁵ Por. tamże.

¹⁴⁶ Jan Paweł II, *Błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty. Homilia wygłoszona na Placu św. Piotra w Watykanie w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej Matki Teresy z Kalkuty*, (19.10.2003), http://www.voxdomini.com.pl/pap/m_teresa.html, (dostęp: 25.10.2009).

sywały jednocześnie, jak wiele wyrzeczeń i cierpień kosztowała ją służba Boga, ile nocy ciemnych, ile modlitw do Boga zanosila, czując w sercu całkowitą pustkę i niemoc.

Zakończenie

Reasumując należy stwierdzić, iż wybrane tygodniki, choć różnorodne w formule i profilu, przekazały szereg informacji na temat Matki Teresy z Kalkuty. Na przestrzeni lat zamieszczały na swych łamach wiele ciekawych treści. Stworzyły w miarę jednolity i autentyczny obraz zakonnicy, doceniając za życia i pośmiertnie jej pokorną pracę i oddanie najuboższym. Prasa liberalnolewicowa próbowała przekazywać własny obraz Matki Teresy, często oczerniając ją, nie doceniając, wynajdując absurdalne fakty, zarzucając niekompetencję w leczeniu, wiarę na pokaz, utrzymywanie znajomości z wielkimi świata, by wykorzystać ich finansowo. Nie zburzyło to jednak właściwego obrazu Matki Teresy. Świat poznał ją jako nieustraszoną w życiu, silną w pokonywaniu *ciemnej nocy*, wierną Chrystusowi, rozmodloną, posiadającą umiejętność w zarządzaniu placówkami z tysiącami chorych i cierpiących, widzącą w każdym człowieku cierpiącego Jezusa. Za tę postawę i działalność przyznano Matce Teresie dziesiątki nagród, medali, odznaczeń. Również po śmierci nie ustał jej kult. W każdą rocznicę śmierci – czyli „narodzin dla nieba” – oraz beatyfikacji czczona i wspominana jest jej niezwykła osobowość, podkreśla się jej znaczenie dla świata jako wzoru poświęcenia dla innych. Media informują o kolejnych wystawach obrazów czy zdjęć, filmach, festiwalach, pomnikach jej wystawianych, placówkach przybierających jej patronat. Podczas lektury „Niedzieli”, „Przewodnika Katolickiego” i „Tygodnika Powszechnego” nie znalaziono prezentowania Matki Teresy z Kalkuty w sposób uwłaczający jej godności (np. z wulgaryzmami czy obscenicznością). Przeciwnie, można w prezentowaniu postaci Błogosławionej odnaleźć sprawdzone schematy i wzorce wypracowane przez wiele wieków twórczości hagiograficznej. Trzeba zauważyć i podkreślić, że utwory o charakterze hagiograficznym tworzone w celach pararenetycznych (gr. „*paranesis*” – zachęta, nakłanianie do czegoś). Tego typu literatura propagowała pożądane zachowania społeczne, zwłaszcza poprzez upowszechnianie wiedzy o postaciach doskonałych ze względu na jakąś szczególną zaletę. W średniowieczu podstawowe wzorce odnosiły się do idealnego rycerza, doskonałego władcy oraz świętego – męczennika bądź ascety. Eksponowano wówczas pokorę, wartość męczeństwa i śmierci poniesionej za wiarę. Oczywiście w XX wieku trudno byłoby realizować powołanie do świętości ściśle według modeli średniowiecznych. Warto jednak zauważyć znamienne elementy w życiu Matki Teresy, tworzonym przez publicystów z analizowanych periodyków. Bohaterka pochodzi z wysokiego rodu (zamożnej, szanowanej rodziny mieszczańskiej), otrzymuje stosowne do swej pozycji społecznej wychowanie. Rodzina i pod tym względem jest niezwykła, bo katolicy to – nietypowe wyznanie wśród Albańczyków. Dzieciństwo Matki Teresy można

nazwać szczęśliwym – z częstą w biografjach świętych śmiercią ojca. Kluczowym etapem na drodze do świętości jest opuszczenie bogatego, szczęśliwego domu i zanurzenie się w ubóstwie powiązanim z misją służenia innym. Może w przypadku Matki Teresy nie mamy do czynienia z klasycznym prześladowaniem, ze średniowiecznym umartwianiem ciała poprzez brak higieny czy niewygodne ubrania, z klasycznymi cudami. Jednak miara kłopotów, jakie musiała skutecznie pokonywać, skala zmęczenia, któremu musiała sprostać, ogrom sukcesów, które osiągała – to współczesne warianty klasycznych motywów z żywotów świętych.

Publicyści omawianych tygodników prowadzili swego rodzaju akcję dydaktyczną – uczyli czytelników, jak żyć, podając gotowy, choć trudny do naśladowania wzór. Dodatkowo tę drobną kobietę media osłaniały pewną niezwykłością w jej normalności: dziewczynka wychowywana w głębokiej wierze i od początku uczona służby bliźnim, nastolatka wsłuchująca się w głos Boga, oczekująca znaku od Niego, kobieta wstępująca do zakonu, przez kilkadziesiąt lat żyjąca w trawiących ją ciemnościach, zakładająca setki domów pomocy dla ludzi całego świata, kobieta sukcesu, nielicząca nagród i wyróżnień, wszystko poświęcająca Bogu, żyjąca w ciągłym dziękczynieniu za opiekę, której doświadcza od Najwyższego. W końcu pośmiertnie uznana przez Kościół za błogosławioną, wierną służebnicę, do której nieustannie płyną modlitwy od ludzi różnych wyznań, poglądów, kolorów skóry, którą świat wspomina z utęsknieniem, zachwytem i podziwem.

THE IMAGE OF MOTHER TERESA OF CALCUTTA IN THE PRESS REVIEW IN POLAND

Summary

The article focuses on the presentation of the image of Mother Teresa of Calcutta in view of three weeklies reviews: *Przewodnik Katolicki*, *Niedziela* and *Tygodnik Powszechny* in the years 1979-2009. This article was published in the 19th anniversary of death of Mother Teresa of Calcutta and also in the year of her canonization.

Key words: St. Mother Teresa of Calcutta, weeklies reviews in Poland.